

Gwałtowne represje w Indiach po strajku generalnym

11 stycznia 2020

Ćwierć miliarda pracowników wzięło udział w środowym strajku generalnym przeciw neoliberalnej polityce rządu premiera Narendry Modiego z Indyjskiej Partii Ludowej (BJP). Rząd teraz kontratakuje: masowe aresztowania, lokauty, pozbawianie miesięcznych zarobków, kary dyscyplinarne, wysyłanie bojówek do zakładów pracy i na uniwersytety. Indie stały się przykładem politycznej symbiozy bezwzględnego autorytaryzmu z neoliberalizmem.



Już w czasie strajku, który objął zarówno sektor publiczny, jak i prywatny, doszło do starć manifestantów z policją – w Kalkucie policjanci użyli ostrej amunicji. Jednak wcześniejsze groźby rządowe nie bardzo wpłynęły na ograniczenie protestów, Indie stanęły na cały dzień. Strajk, oprócz central związkowych, poparły obie indyjskie partie komunistyczne i nawet opozycyjna, prawicowa Partia Kongresowa. Strajkujący domagali się m.in. walki z bezrobociem, podstawowej ochrony socjalnej dla wszystkich pracowników, podniesienia bardzo niskiej płacy minimalnej, jak i zniesienia grudniowej ustawy dyskryminującej mniejszość muzułmańską.

Rząd Modiego od maja zeszłego roku wprowadza ustawy ograniczające i tak nikłe prawa pracownicze, w tym prawo do strajku. Do tego prywatyzuje co się da z sektora publicznego (w tym np. Air India i koleje) i hurtowo zmniejsza podatki dla przedsiębiorstw. W wiecach strajkowych wzięli też udział liczni rolnicy, miliony kobiet i mężczyzn, mimo policyjnej przemocy i zakazu manifestowania. Od kilku dni rząd blokuje internet w części stanów i prowadzi aresztowania liderów robotniczych.

Oprócz kar spadających na pracowników, rząd uruchomił bojówki RSS (Narodowego Stowarzyszenia Ochotników) – prawicowej partii, z której w 1980 r. wyłoniło się ugrupowanie obecnego premiera. Mężczyźni uzbrojeni w kije i łomy biją licznych pracowników i studentów w zakładach pracy i w szkołach wyższych, w stolicy New Delhi i innych miastach, by ich ukarać za udział w strajku. Indyjska lewica porównuje zastosowaną przemoc i neoliberalne „reformy” do czasów kolonialnego niewolnictwa, gdy krajem rządzili Brytyjczycy. Tym razem jednak nie chodzi już o walkę o niepodległość, lecz walkę klas.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu